

Prostytutki żydowskie w województwie lubelskim w dwudziestoleciu międzywojennym. Analiza środowiska

WSTĘP

Prostytucja we współczesnych latach niewątpliwie przestaje być tematem tabu. Obecnie zwraca się uwagę nie tylko na jej zgubny wpływ na społeczeństwo, ale także, a może przede wszystkim dostrzega się w zjawisku tym tragedię zmuszanych do prostytuowania się kobiet. Żyjące w cieniu społeczeństwa, od wieków skazane na zapomnienie, potępienie i pogardę, samotne i bezbronne, kobiety trudniące się nierządem dopiero od niedawna stały się w Polsce przedmiotem badań historyków. Niniejszy tekst w jakiś sposób wpisuje się w ten nurt. Jest on próbą przedstawienia dość skomplikowanego i niejednoznacznego zjawiska, jakim była prostytutka żydowska rozwijająca się w dwudziestoleciu międzywojennym na tle prostytucji przede wszystkim polskiej.

Spółeczeństwo przedwojennej Polski to narodowościowy „tygiel”. O ile wieś, z wyjątkiem kresów wschodnich, była w miarę spójna etnicznie, o tyle społeczność miast to konglomerat narodów. Przedwojenne polskie miasta, w zależności od regionu, zamieszkują obok Polaków, Żydzi, Ukraińcy, Niemcy, Rosjanie oraz przedstawiciele kilku innych mniejszości narodowych. Przechodząc z ulicy na ulicę można było znaleźć się w świecie, który mówił w innym języku, miał inną kulturę, był diametralnie różny od świata „swojskiego”, a w związku z tym niezrozumiały i zaskakujący. Idylliczna wizja świata przedwojennej koegzystencji, z jej wieloma odcieniami, różnych narodowości miała jednak drugie dno. Świat międzywojennej ulicy, na której toczyło się zwykle, szare życie, to świat gdzie miejsce swoje znaleźli także ci, o których społeczeństwo wolało nie wiedzieć. Półświatek, teren działania różnej narodowości przestępców, żebraków i prostytutek. Wydaje się, że tam właśnie, wyraźniej niż w poznawanym do tej pory, dzięki badaniom historyków, świecie, dochodziło do rozmywania się różnic między narodowościami. Jedna ulica, na której można było skorzystać z usług prostytutek mówiących przede wszystkim po polsku, ale także po rosyjsku, niemiecku czy w jidysz, przyciągała klientów różnych narodowości. W domach

publicznych naprawde rzadko zdarzało się by dbano o etniczną jednolitość pracujących tam kobiet.

Choć niewątpliwe prostytutki polskie stanowiły największą ilościowo grupę wśród kobiet zajmujących się w II Rzeczpospolitej nierządem, to zaskakującym jest fakt, że w ówczesnej opinii publicznej istniał pogląd o tym jakoby Żydówki najliczniej zasilaly szeregi kurtyzan. Tego typu stwierdzenia nie miały żadnego odbicia w rzeczywistości. Istotne w tym momencie jest jednak nie to jak było, ale to, w jaki sposób interpretowano rzeczywistość, a przede wszystkim, dlaczego? Badacze wyjaśniający kształtowanie się wizerunków Żydów w polskim, ale nie tylko, społeczeństwie zwracają uwagę na silnie zakorzenione w mentalności społeczeństw nie – żydowskich przeświadczenie o odpowiedzialności Żydów za szerzenie się prostytucji, a w związku z tym zepsucia i deprawacji. Skojarzenie, często bezpodstawne, Żydów z prostytucją miało brać się, jak twierdzi cytowany przez Roberta Blobauma, Bander Gilman, z tego, że „[...] szeroko wierzono, że Żydzi i prostytutki mieli wspólny interes, mianowicie, „zamianę seksu na pieniądze”¹.

Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem budowania kolejnych stereotypów na bazie już istniejących, silnie zakorzenionych w mentalności ludzi. Trudno dać jednoznaczna odpowiedź na pytanie, dlaczego tak powszechnie prostytucja kojarzona była z Żydami. Niewątpliwe wpływ na to miały historyczne uwarunkowania. Przed I wojną światową część domów publicznych należała do Żydów, sytuacja ta uległa jednak zmianie wraz z zakończeniem wojny i powstaniem II Rzeczpospolitej. Nie zmieniło to jednak faktu, że fatalne w skutkach skojarzenia pozostały. Odpowiedzialną za propagowanie fałszywego przekonania była również w dużym stopniu narodoła, ale nie tylko, prasa polska. W prawicowym Głosie Lubelskim czytamy: [...] Żydzi są także rozsadanikami zepsucia. Już wyliczono poprzednie praktyki stanowiące specjalność Żydów, znacznie deprawują otoczenie, w którym mają miejsce [...] handel żywym towarem, utrzymywanie tajnych lupanarów i stręczycielstwo nierządu itp. bolączki, uprawiane są w ogromnym stopniu przez Żydów.”² Tego typu, nie popartych żadnymi dowodami, tekstów było znacznie więcej. Służyć one miały przede wszystkim dwóm celom, utwierdzeniu stereotypów i oczernianiu społeczności żydowskiej.

Nie ulega wątpliwości, na co wyraźnie wskazują badania, że odsetek prostytutek żydowskich, w dwudziestoleciu międzywojennym był stosunkowo niski (zdarzają się pewne wyjątki) zarówno w stosunku do ogólnej liczby prostitutek, jaki i w stosunku do liczby Żydów w społeczeństwie II RP. Obiektem moich zainteresowań jest zjawisko prostytucji żydowskiej rozwijającej się niejako w cieniu prostytucji polskiej na terenie województwa lubelskiego w okresie międzywojennym. Trudno jest, bowiem pisać o prostytucji żydowskiej bez odniesień do wyraźnie dominującej na

1 R. Blobaum, „Panika moralna” w polskim wydaniu. *Dewiacje seksualne i wizerunki przestępczości żydowskiej na początku XX w.*

2 Głos Lubelski, 1923.

Lubelszczyźnie prostytucji polskiej.

Podstawą źródłową niniejszego tekstu są przede wszystkim akta Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej, Komendy Powiatowej, prokuratora sądu okręgowego w Lublinie oraz Lubelskiego Towarzystwa Dobroczyńności zgromadzone w Archiwum Państwowym w Lublinie, akta Sądu Grodzkiego w Chełmie i Akta Miasta Chełma znajdujące się w chełmskim oddziale APL oraz akta Ministerstwa Opieki Społecznej znajdujące się w Archiwum Akt Nowych. Informacji dostarczyła mi również kwerenda prasy regionalnej: „Głos Lubelski”, „Ziemia Lubelska”, „Myśl Żydowska”, „Głos Ziemi Chełmskiej” oraz nieliczne pamiętniki³.

PROSTYTUCJA JAKO ZJAWISKO II RP

Badając zjawisko prostytucji należy jednak uporządkować szereg problemów z tym zjawiskiem związanych. W dwudziestoleciu międzywojennym prostytucja w Polsce była zajęciem legalnym, dla kobiet, które ukończyły 21 lat. Rozróżniano w oficjalnej nomenklaturze trzy typy prostytutek: legalne (zawodowe), dorabiające (ambulatoryjne) oraz nielegalne (potajemne)⁴. prostytutki zawodowe miały obowiązek rejestracji w wojewódzkich komisjach sanitarno – obyczajowych, gdzie wciągane były na listy prostytutek. Otrzymywały wówczas tzw. czarne książeczki, w których notowana była każda ich bytność w ambulatorium urzędu, kontrolującym ich stan zdrowia. Do urzędu miały obowiązek zgłaszać się, co najmniej dwa razy w tygodniu⁵.

Przepisy policyjne dla osób uprawiających zawodowo prostytucję z 1920 r. mówiły: „Za zawodową nierządnicę (prostytutkę) poczytywana będzie osoba całkowicie czerpiąca środki utrzymania z uprawiania nierządu. Osoby te podlegają nadzorowi urzędów Sanitarno – Obyczajowych (pod względem zdrowia) i pragnąc uprawiać swój proceder winny posiadać wydane przez urzędy Sanitarno – Obyczajowe książki kontroli”⁶.

W momencie wciągnięcia na listę zawodowych prostytutek wypełniały odpowiednio na tę okoliczność przygotowany formularz, w którym obok standardowych pytań, padały także pytania: o to od jak dawna zajmuje się nierządem, co ją zmusiło do nierządu, czy ktoś z rodziny zajmuje się nierządem oraz czy była już dawniej zapisana jako prostytutka⁷. prostytutki dorabiające nie otrzymywały czarnych książeczek, ale zobowiązane były do okresowych badań, po których

3 K. Modrzewska, *Trzy razy Lublin*, Lublin 1991 oraz Róża Fiszman-Sznajdman, *Mój Lublin*, Lublin 1989.

4 4 Archiwum Akt Nowych Ministerstwo Opieki Publicznej (dalej AAN MOP), sygn. 206.

5 Tamże.

6 Tamże, sygn. 179, s. 10.

7 Prokuratura Sądu Okręgowego w Lublinie (dalej PSO w Lublinie), sygn. 422, s. 6.

wydawane były im odpowiednie zaświadczenia⁸.

Wszystkie pozostałe prostytutki, które stanowiły zdecydowaną większość, w ogóle się nie rejestrowały, a w związku z tym były ścigane przez policję i bardzo często w przypadku ujęcia, siłą doprowadzane do naczelnego lekarza urzędu sanitarno–obyczajowego. prostytutki mogły poruszać się po ulicach pojedynczo lub parami, miały obowiązek zachowywać się kulturalnie, nie mogły stać na rogach ulic i w bramach, zaczepiać przechodniów, a prace winny kończyć o godzinie 23.00⁹.

Nierząd można było uprawiać tylko w prywatnym mieszkaniu, gdzie nie mogły przebywać więcej niż dwie prostytutki. W takiej sytuacji, kiedy w mieszkaniu zamieszkiwały trzy lub więcej prostytutek, uznawano dane pomieszczenie za dom publiczny. A istnienie takich zakazane było od roku 1922 na podstawie Rozporządzenia Ministra Zdrowia z 6 września 1922 o nadzorze nad nierządem. Paragraf 8 rozporządzenia mówił: „Utrzymanie domów rozpusty (domów publicznych) jest wzbronione. Pod nazwą dom rozpusty należy pojmować wszelkie mieszkania i lokale, zajmowane przez więcej niż dwie osoby, uprawiające nierząd zawodowo.”¹⁰

Do walki z nielegalną prostytucją obok działającej Policji Państwowej, utworzono w 1928 r. oddziały Policji Kobiecej. Brygady takie działały w Warszawie, Wilnie, Krakowie, Lwowie i Łodzi¹¹. Dodać należy jednak, że „Prócz wyżej wymienionych brygad kobiecych, policjantki pracują jeszcze w Poznaniu, Gdyni, Kaliszu, Lublinie i Stanisławowie, gdzie wchodzi w skład brygad kryminalnych i spełniają czynności śledcze w zakresie obyczajowym.”¹²

W walce wspomagał Policję utworzony 14 marca 1923 r. Polski Komitet Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi w zarządzie, którego zasiadali również przedstawiciele Żydowskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet utworzonego w 1904 r. na czele z Julią Silbermincową. Komitet polski żywo współdziałał z Centralnym Biurem Międzynarodowym, uczestnicząc w organizowanych światowych zjazdach, a także z mającym swoją siedzibę w Londynie Żydowskim Towarzystwem Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi na czele z S. Cohenem. Towarzystwo organizowało całą sieć Misji Dworcowych, w których członkinie dyżurowały na dworcach i pomagały samotnym kobietom narażonym na niebezpieczeństwo porwania przez handlarzy.

W Lublinie Misja działała na lubelskim dworcu głównym od maja 1926 r., prowadziła schronisko dla kilkunastu osób, a główną siedzibę miała na ul. Rynek 17/5.¹³ W przeciągu całego

8 AAN MOP, sygn. 179, s. 10.

9 Tamże.

10 St. Raczyński, *Handel kobietami i dziećmi*, Warszawa 1930, s. 6 – 7.

11 AAN MOP, sygn. 237, s. 2.

12 Tamże.

13 Tamże, sygn. 188, s. 19 oraz sygn. 224, s. 90.

dwudziestolecia międzywojennego istniało w Polsce ponad 20 misji, w samej Warszawie działały na dworcach: Głównym, Wschodnim i Wileńskim¹⁴.

To, że prostytucja istniała nie ulega żadnej wątpliwości. Niestety nie posiadamy dokładnych danych przedstawiających skalę tego zjawiska na przestrzeni całych dwudziestu lat. Posiadamy bądź to dane za pojedyncze lata, bądź to dane dotyczące poszczególnych miast. Nie można na podstawie tak niepełnych danych stworzyć pełnego obrazu prostytucji. O liczbie prostytutek mówią przedstawione poniżej tabele.

W latach 1935 – 1936 w Warszawie było 3743 prostytutek, w Krakowie 308, w Łodzi 1032, w Lwowie 1061, a w Wilnie 584.¹⁵ Daje to liczbę ponad 6 tysięcy prostytutek, o istnieniu, których wiedziała policja. Dla lat 1936 – 1937 posiadamy dane dotyczące województw: łódzkiego – 1172 (w Łodzi 772), pomorskiego – 515, tarnopolskiego – 276, lwowskiego – 1238 (Lwów – 984)¹⁶. Wyraźna jest, więc tendencja do wzrostu liczby kobiet zawodowo zajmujących się prostytucją.

Zestawienie liczbowe prostytutek poddanych badaniu lekarskiemu w roku 1924.

Województwo	Liczba przebadanych	Wybrane miasta
M. Warszawa	925	
Woj. warszawskie	223	
Woj. łódzkie	470	Łódź – 340
Woj. kieleckie	376	Kielce – 58
Woj. lubelskie	221	Lublin – 135
Woj. białostockie	301	Białystok – 187
Woj. wileńskie	234	Wilno – 234
Woj. nowogrodzkie	47	
Woj. poleskie	55	
Woj. wołyńskie	105	
Woj. poznańskie	400	Poznań – 323
Woj. pomorskie	185	
Woj. krakowskie	292	Kraków – 236
Woj. lwowskie	498	Lwów – 391
Razem	4332	1904

Źródło: J. Macko, *Prostytucja*, Warszawa 1927, s. 298.

14 Tamże, sygn. 230, 231 oraz 232.

15 AAN MOP, sygn. 237.

16 Tamże, sygn. 254, s. 13 – 22.

Legalna prostytucja w Krakowie w latach 1926 – 1935

Wyznanie Rok	Rzymsko – katolickie	Prawosławne	Mojżeszowe	Ewangelickie	Nielegalne
1926	120	4	16	-	188
1927	131	4	21	-	131
1928	157	3	20	-	179
1929	160	5	26	-	185
1930	189	7	26	-	211
1931	222	6	30	-	128
1932	308	7	30	1	246
1933	320	7	32	1	145
1934	341	9	32	1	175
1935	307	13	36	1	124

Źródło: AAN MOP, sygn. 254.

ZJAWISKO PROSTYTUCJI ŻYDOWSKIEJ W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

Zachowało się niewiele danych statystycznych dotyczących prostytucji w ogóle, a prostytucji żydowskiej w szczególności w województwie lubelskim. Posiadamy zaledwie statystyki dotyczące poszczególnych lat 1924 – 1925 i są to dane dotyczące tylko prostytutek rejestrowanych. W roku 1924 w województwie lubelskim było 397 prostytutek, a w roku 1925 ich liczba zmalała do 373. Jeśli mowa o największych miastach województwa liczby te wyglądały następująco: Lublin 113 w 1924 i 117 w 1925, w Białej Podlaskiej 23 i 25, w Chełmie w obydwu latach 21, w Zamościu 28 i 10, a w pozostałych miejscowościach, między innymi w Siedlcach, gdzie liczba prostytutek była bardzo duża, 212 i 200¹⁷.

Jeśli mowa o narodowości to dane te przedstawiają się następująco: prostytutek chrześcijanek w latach 1924 – 1925 było 208, prawosławnych 26, ewangelickich 3, a Żydówek 143. Na ogólną liczbę prostytutek województwa odsetek prostytutek żydowskich wynosił nieco ponad 37%. To

¹⁷ Archiwum Państwowe w Lublinie Komenda Wojewódzka Policji Państwowej (dalej APL KWPP), sygn. 378.

dużo więcej niż odsetek społeczności żydowskiej w całym województwie, który wahał się w okolicach 12%. W poszczególnych miastach liczby te wyglądały następująco: w Lublinie, tu posiadamy dane oddzielne dla lat 1924 i 1925, chrześcijanek było odpowiednio 88 i 92, prawosławnych 3 i 2, a Żydówek 27 (nieco ponad 30%) i 33 (prawie 36%), w Białej Podlaskiej odpowiednio 13, 2 i 1, w Chełmie 20 chrześcijanek i 8 Żydówek, w Zamościu 34 chrześcijanki, 2 prawosławne oraz po 1 Żydówce i prawosławnej¹⁸.

Inne dane dla roku 1924 podają, że w województwie lubelskim poddanych badaniu lekarskiemu zostały 221 prostytutki, z czego w Lublinie 135 a w Siedlcach 31¹⁹. Dane zawarte w sprawozdaniach lekarza miejskiego w Chełmie ukazują liczbę chełmskich prostytutek dla lat: 1925 – 20 prostytutek, 1928 – 19, 1929 – 31, 1930 – 39 oraz 1933 – 31²⁰. W 1926 na chełmski posterunek doprowadzonych za uchylenie się od obowiązkowych badań doprowadzonych zostało 13 prostytutek Polek (niektóre z nich jak Bob Maria aż czterokrotnie) i trzy Żydówki: Rywka Melnik, Chana Majer oraz Tauba Nissenbaum²¹. Rok później w komisariacie znalazło się dziesięć Polek i dwie Żydówki: Tauba Nisenbaum oraz Kapłan Giela²². Do połowy 1928 r. do komisariatu doprowadzono pięć polskich prostytutek²³. Dla lat 1936 i 1937 dla województwa lubelskiego dane przedstawia tabela.

Wykaz liczbowy prostytutek w województwie lubelskim w 1936 – 1937

Powiat (miasto)	Ilość zarejestrowanych prostytutek
Biała Podlaska	58
Biłgoraj	Nie notowano
Chełm	100
Garwolin	4
Hrubieszow	6
Janów Lubelski	4
Krasnystaw	5
Lublin – powiat	Nie notowano
Lublin – miasto	112

18 Tamże.

19 J. Małko, *Prostytucja*, Warszawa 1927, s. 298.

20 APL oddział w Chełmie Akta Miasta Chełma (dalej APL o Ch. AMCh.), Sygn. 665.

21 APL Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Chełmie (dalej APL KPPP Ch.), Sygn. 76.

22 Tamże, sygn. 87.

23 Tamże, sygn. 88.

Lubartów	5
Łuków	16
Puławy	34
Radzyn	Nie notowano
Siedlce	106
Sokołów	1
Tomaszów lubelski	4
Węgrów	Nie notowano
Włodawa	10
Zamość	27
Razem	492

AAN MOP, sygn. 225, s. 79.

Na podstawie tak szczątkowych danych niepodobna ustalić dokładnej liczby prostytutek żydowskich w Lublinie i w województwie lubelskim w przeciągu całych dwudziestu lat. Zwłaszcza, że w ogóle nie da się ustalić liczby kobiet, które zajmowały się nielegalną prostytucją. Dane szacunkowe mówią, że prostytutek nielegalnych było dwa razy więcej niż prostytutek zawodowych. Kierując się takimi szacunkami, ogólną liczbę prostytutek w latach 1924 – 1925 w Lublinie można określić na około 600. Dane te jednak wydają się zdecydowanie wygórowane. Niewątpliwie odsetek prostytutek Żydówek, w momencie zakończenia I wojny światowej, był w województwie lubelskim znaczny. Pisał o tym K. Zieliński: „Jak się zdaje, procederem tym trudniło się rzeczywiście wiele Żydówek, chociaż trudno na podstawie wyjątkowo fragmentarycznych i przypadkowych danych szacować liczebność tej grupy, a tym bardziej porównać dane dotyczące prostytucji wśród kobiet żydowskich i wyznania chrześcijańskich (z nielicznych zachowanych akt dotyczących Lublina wynika, że wiele prostytutek Polek, pochodziło z okolicznych wiosek).”²⁴

Problemem tym między innymi zajęli się rabini obradujący na zjeździe rabinów, który odbył się był w Lublinie w 1916 r. Wówczas Henoch Rechtszaft, jeden z członków zarządu lubelskiej Gminy Żydowskiej „[...] stwierdził, że „kadry prostytucji tajnej i otwartej są w obfitej mierze wzmacniane przez rozpustne dziewczęta pochodzące ze sfer żydowskich.”. Przyznawał, iż odsetek prostytutek – Żydówek przewyższa w znacznej mierze odsetek prostytutek – chrześcijanek, a winił za to głównie nędzę, w jakiej znalazły się w czasie wojny duża część kobiet żydowskich. Wnosząc, aby rabini nakłonili wiernych do dozoru nad córkami, napiętnowano także tych, którzy załatwiając swoje interesy handlowe i inne, korzystali z usług żon i córek.”²⁵. Rzeczywiście nędza, jaka panowała w

²⁴ K. Zieliński, *Żydzi Lubelszczyzny 1914 – 1918*, Lublin 1999, s. 49.

²⁵ Tenże, *W cieniu synagogi*, Lublin 1998, s. 44.

powojennym Lublinie, przede wszystkim w społeczności żydowskiej, miała bardzo duży wpływ na powiększanie się szeregów żydowskich prostytutek. W 1938 r. odsiadujący w chełmskim więzieniu karę więzienia za liczne kradzieże Jeruchim Nudel, tak pisał motywując swoją prośbę o przerwę w odbywaniu kary: „Poza tym na utrzymaniu moim była dotychczas nieletnia 14 letnia siostra żony mojej nieposiadająca rodziców i rodziny, a ja byłem jej głównym wychowawcą i opiekunem, to przez moje zaareztowaniem i pozostając bez środków do życia zboczyła w tak młodym wieku stając się dziewczyną ulicy. Aby zapobiec tak straszному zbroceniu i nawrócić na właściwą drogę sierotę obecność moja [...] jest konieczna.”²⁶ Nie tylko jednak nędza miała tak duży wpływ.

Koniec I wojny światowej i pierwsze lata II Rzeczypospolitej to czasy największej świetności lubelskiej prostytucji. Miało to związek z niewątpliwie dużym zapotrzebowaniem na tego typu usługi. Na Lubelszczyźnie, stacjonowało wojsko, którego w żaden sposób nie dało się kontrolować. Podejmowano próby współpracy z władzami cywilnymi w celu zwalczania masowego korzystania przez żołnierzy z usług prostytutek, te jednak kończyły się zazwyczaj na niczym. Wyjątek stanowiły Lublin i Siedlce, gdzie w garnizonach działały urzędy wywiadowców obyczajowych, kontrolujących życie moralne żołnierzy²⁷. Również normy moralne uległy dużemu rozluźnieniu. Działania policji, przy tak masowo narastającym zjawisku, spełzały najczęściej na niczym. Dzienniki lubelskie były na alarm: „Zwracamy się z gorącym apelem o zwrócenie uwagi na ulicę Jezuicką położoną obok katedry i prowadzącą do przytułku dla dziewcząt, a na której znajdują się aż trzy domy publiczne. Od wczesnego wieczora do późnej nocy włóczą się po tej ulicy żołnierze z prostytutkami i zaczepiają przechodniów gdyż często są pijani. To wszystko wpływa demoralizująco nie tylko na mieszkańców tej ulicy, lecz i na sąsiednie zakłady opieki i pomocy społecznej. [...]”²⁸.

Miejsca, które najbardziej narażone były na występowanie prostytucji, to przede wszystkim przedmieścia i dzielnice robotnicze. Były to dzielnice zamieszkałe przede wszystkim przez Żydów i ubogą ludność polską. Policja w związku z tym organizowała często obławy na Bronowicach, Tatarach, Majdanie Tatarskim, Kośminku i w okolicach Cukrowni.²⁹ Tam między innymi mogły działać nielegalne domy publiczne zatrudniające prostytutki żydowskie i polskie. Te jednak zmieniały miejsca swojego pobytu bardzo często. Mapa Lublina usiana była miejscami, w których przebywały prostytutki. Najwięcej znajdowało się ich na ulicy Zamojskiej, która była terenem operacyjnym dla prostytutek przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego. „Ziemia Lubelska,„ pisała: „Dochodzą nas skargi za nieporządki na ul. Zamojskiej. Zaledwie się ściemni

26 Archiwum Państwowe w Lublinie oddział Chełm, Sąd Grodzki w Chełmie, sygn. 2165, s. 231.

27 AAN MOP, sygn. 205, s. 1.

28 Głos Lubelski, nr 225 (1920), s. 2.

29 Tamże, nr 87 (1927), s. 4.

zaludniają się rogi ul. Bernardyńskiej, Przemysłowej i koło Rusałki za miastem przy ul. Fabrycznej i koło roгатki przy ul. Foksal. Gromady dziewczyn ulicznych i ich opiekunów zachowują się z całą bezkarnością tak, że przejście tymi ulicami nie tylko, że nie należy do przyjemności, lecz nawet stanowi pewne niebezpieczeństwo z powodu częstych bójek i awantur. Przed wojną Lublin tego nie znał, a obecnie orgia zepsucia i prostytucji szerzy się bezkarnie.”³⁰

Zamojska była ulicą, na której przebywały przede wszystkim prostytutki żydowskie. Czytamy: „Od pewnego czasu zwracają nam uwagę na grasowanie na tej ulicy żydowskich „cór Koryntu”. Nikt na to nie reaguje, „damulki” zaś czują się tak swojsko i bezpiecznie, że zaczepiają nie tylko starszych, ale i młodzież tamtędy przechodzącą.”³¹ Potwierdza to między innymi Róża Fiszman – Sznajdman, która tak pisała o ulicy Zamojskiej: „Na lewo w dolnej jej części znajdowało się seminarium duchowne, naprzeciwko – kilka zamieszkanyc domów czynszowych, w których, jak mówiono miały swoje meliny prostytutki i sutenerzy.”³² Innym miejscem gdzie nagminnie można było spotkać żydowskie prostytutki była ulica 1 Maja. Czytamy: „Gromadzą się tam najrozmaitsze szumowiny społeczne. Jest to również teren „operacyjny” nowych „dam żydowskich”³³. prostytutki spotkać można było w Lublinie między innymi na Krakowskim Przedmieściu, tam jednak zabroniono im przebywać od września 1923 r., z uwagi na to, że zachowywały się wulgarnie, wyzywająco, często dochodziło między nimi do bójek, którym towarzyszyły wyzwiska. Pomimo zakazu spotkać je tam można jednak było o każdej porze dnia i nocy, choć w ogóle na ulicach mogły przebywać do 23.00. Zbierały się prostytutki również między innymi na ulicach: Bychawskiej, Bernardyńskiej, Kapucyńskiej, Narutowicza oraz na Szopena, która była ulicą prowadzącą na dworzec kolejowy. Bardzo złą opinię miało również lubelskie Stare Miasto, gdzie pomiędzy drobnymi złodziejami, paserami i szulerami przechadzały się prostytutki.

Mieszkaniec Lublina Marek Wyszowski stwierdza wprost: „Stare Miasto to była m.in. siedziba prostytucji. Jak młody człowiek mówił, że idzie za Krakowską Bramę, na Stare miasto, to wiadomo było, że idzie na dziwki.”³⁴ Potwierdzają to również wspomnienia Eugenii Wachowskiej: „Od Bramy Krakowskiej począwszy to już się zaczynał żydowski świat – świat Żydówek i prostytutek. Tam było dużo prostytutek. Za Bramą Krakowską na prawo mieściła się szkoła, gdzie ja chodziłam. Wchodziło się od placu przy katedrze, ale okna od tego budynku wychodziły właśnie na wąziutką ulicę Jezuicką. Po drugiej stronie tej ulicy były same domy publiczne, prostytutki, cały szereg domów publicznych. Nierządem trudniły się Polki i Żydówki. Jak wyglądałyśmy przez okno, to

30 Ziemia Lubelska, nr 354 (1918), s. 4.

31 Głos..., nr 268 (1929), s. 5.

32 Róża Fiszman-Sznajdman, *Mój Lublin*, Lublin 1989, s. 161.

33 Tamże, nr 285 (1930), s. 5.

34 Cytowane relacje pochodzą z zbiorów Ośrodka Brama Grodzka Teatr NN w Lublinie: www.tnn.lublin.pl, osoba relacjonująca: Marek Wyszowski, data nagrania: 01.12.00.

widziałyśmy dużo Polek.”³⁵

K. Modrzewska tak wspomina swoje wrażenia z dzielnicy za Bramą Krakowską: „W Rynku, wokół Trybunału i u wylotów staromiejskich uliczek, w żółtym świetle latarni snuły się prostytutki. Jaskrawe i niedbale, niektóre odrażająco brzydkie i stare. Przeciwnieństwo tego wszystkiego, co wyobrażałam sobie o kobietach – kwiatach, subtelnym gejszach, kapłankach miłości. Ale te tutaj nie handlowały przecież miłością, tylko własnym mięsem najgorszego gatunku. Czułam do nich żal, irracjonalną pretensję, nie z racji uprawianego procederu – najstarszego zawodu świata – lecz z powodu ich szpetoty i wulgarności. Zaczepiały przechodzących mężczyzn, rzucały za nimi ordynarnymi słowami zachęty albo wyzwiskami. Brama Krakowska prowadziła do innego Lublina. Może niewiele lepiej oświetlonego, może tylko dyskretnie kryjącego swoje prostytutki, ale – innego.”³⁶

Feliks Czerniak, mieszkaniec przedwojennego Lublina, tak zapamiętał ulicę Szambelańską, która znajduje się zaraz za Bramą Krakowską: „Wchodząc od razu od Bramy Krakowskiej na Stare Miasto, po lewej stronie była taka czarująca ulica. To była taka wążutka, nadawała się na filmy takie średniowieczne i inne, ale tam mieszkaly te Żydówki, które były prostytutkami.”³⁷ Podobnie Szambelańską zapamiętał Zbigniew Matysiak: „Później zaraz za Bramą Krakowską – zaczynała się ul. Szambelańska, z tym że wchodząc Bramą Krakowską, ulica Szambelańska po lewej stronie to była taka ulica – pięć, sześć – piwnic i to była cała ulica z domów publicznych. Sama ulica jak w Hamburgu czy w Holandii - cała złożona tylko z domów publicznych, w których pracowały same Żydówki. Jak Niemcy weszli to ją pierwszą wykończyli.”³⁸ Nienajlepszą opinią cieszyła się również ulica Rybna na Starym Mieście, osławiona ulica prostytucji w Lublinie w dwudziestoleciu. Róża Fiszman – Sznajdman tak wspominała Rybną: „W latach późniejszych Rybna miała złą opinię. Wieść głosiła, że miały tam meliny prostytutki, które prowadziły na nie swoich „gości” werbowanych przy Bramie Krakowskiej.”³⁹

Podobnie działo się na ulicach Szambelańskiej i Złotej, gdzie prostytutki paradowały przed kościołem Dominikanów⁴⁰. Podobnie działo się na ulicy Złotej, gdzie prostytutki paradowały przed

35 www.tnn.lublin.pl, osoba relacjonująca: Eugenia Wachowska, data nagrania: 10.10.98. Podobnie Krystyna Szmigielska: „Przed wojną była to dzielnica prostytutek, tak mi się wydaje. No to w czasie okupacji i na początku okupacji, to nie był pożądanym widok dla 13-letniej dziewczyny. Tam była nieprawdopodobna masa tych prostytutek, które siedziały na schodach tych kamienic. Jak się wchodziło z Bramy Krakowskiej, na tym całym trakcie do Bramy Grodzkiej. Chyba matka mi powiedziała, że to są prostytutki zresztą byłam już ... Jak jest wojna, to dzieci dojrzewają szybciej i muszą wiedzieć o całym szeregu rzeczy, których by przedtem nie wiedziały. One były odpowiednio ubrane, umalowane, zaczepiały mężczyzn, no więc niestety musiałam się dowiedzieć o tym, co to jest.”

36 K. Modrzewska, *Trzy...*, s. 64 – 65.

37 www.tnn.lublin.pl, osoba relacjonująca: Feliks Czerniak, data nagrania: 27.04.99.

38 www.tnn.lublin.pl, osoba relacjonująca: Zbigniew Matysiak, data nagrania: 20.11.99.

39 Róża Fiszman-Sznajdman, *Mój...*, s. 161.

40 Głos Lubelski.

kościółem Dominikanów⁴¹. Ryszard Giszczak wspomina: „Dalej [znajdował się – M. R.] – róg Złotej i Grodzkiej. Ten dom był zawsze brudny. Było tu bardzo dużo domów publicznych. Jak mnie pamięć nie myli to chyba ze sześć czy siedem. No, ale tu przede wszystkim w tych suterynach to było dużo Żydów.”⁴² W sprawie jednego z domów publicznych na Złotej interweniował Głos Lubelski. Czytamy: „Niewątpliwie z uczuciem żywej wdzięczności chrześcijańscy mieszkańcy Starego miasta przeczytali zamieszczoną w nr 231 „Głosie Lubelskim” notatkę o konieczności usunięcia z domu przy ul. Złotej 1 żydowskiego domu publicznego. [...] Szczególnie podczas częstych na ulicy tej procesji kościelnych i odpustów mało budujący jest widok owych dam wysiadujących na progach swego oraz sąsiednich domów i nawet zapraszających szeroko i gościnnie do otwartego apartamentu swojego.”⁴³ W istocie obecność domu publicznego usytuowanego w odległości 50 metrów od jednego z najczęściej odwiedzanych kościołów w Lublinie musiała stanowić problem. Wspomniany dziennik rok później pisał: „Ostatnio mieliśmy możliwość zaobserwowania, jak pielgrzymi przybyli na odpust odbywający się przed paroma dniami w kościele dominikańskim, który jak wiadomo, ściągą corocznie liczne rzesze wiernych, byli w bezczelny sposób zaczepiani przez okupujące Stare Miasto córy Koryntu.”⁴⁴

W Chełmie główną ulicą, na której prosperowały prostytutki była ulica Lwowska, tuż obok znajdującego się tam kościoła parafialnego⁴⁵. W Siedlcach natomiast były to ulice: Sokołowska, Ogrodowa, Brzeska, Piękna oraz Błonie⁴⁶. W mniejszych miastach prostytutki najczęściej można było spotkać na przedmieściach.

Prostytutki, pracując na wyżej wymienionych ulicach werbowwały klientów do znajdujących się tam domów publicznych. Zdarzało się jednak, w wielu przypadkach stawało się to regułą, że klienci przychodzili do mieszkań zajmowanych przez prostytutki. Udało się z imienia i nazwiska zidentyfikować 60 kobiet (w tym 14 Żydówek) zajmujących się prostytutką w Lublinie na przełomie dwudziestu lat. Jak wynika z dostępnych źródeł najwięcej z nich mieszkało na ulicach: Czechowskiej, 1 Maja, Wesołej, Siennej, Bychawskiej, Grodzkiej i Krawieckiej. Mieszkało tam ponad 50% kobiet spośród podanej wyżej liczby. Narodowość prostytutek nie grała zapewne szczególnej roli w wyborze miejsca zamieszkania. Prawie 30% chrześcijanek spośród zidentyfikowanych prostitutek chrześcijanek mieszkało w dzielnicy żydowskiej w Lublinie.

Podobnie proporcje te przedstawiają się jeśli spojrzysz na liczebność Żydówek w chrześcijańskich dzielnicach Lublina. Zdarzały się i nie są to przypadki sporadyczne, kiedy

41 Głos Lubelski, nr 231 (1937), s. 5.

42 www.tnn.lublin.pl, osoba relacjonująca: Ryszard Giszczak, data nagrania: 05.03.99.

43 Głos Lubelski, nr 232 (1937), s. 5

44 Tamże, nr 254 (1938), s. 5.

45 Głos Ziemi Chełmskiej, nr 5 (1927), s. 3.

46 APL KWPP w L, sygn. 915, s. 71 – 81.

prostytutki nie miały gdzie mieszkać i kolejne noce spędzały bądź to w domu klienta czy „kątem” w innych „melinach”, bądź to po prostu na ulicy. Z braku własnego mieszkania w którym mogły przyjmować klientów wynajmowały pokoje w prywatnych mieszkaniach. Między innymi Rajza Blumensztajn wynajmowała mieszkanie Moszka Jozefa Sztajnmachera przy ulicy 1 Maja 32. Mieszkanie mieściło się w suterenie domu, a zamieszkiwali je wraz ze Sztajnmacherem jego żona, dwójka dzieci i teściowa Moszka. W sytuacji kiedy prostytutka przyprowadzała klienta, jak wynika z akt policyjnych, domownicy opuszczali mieszkanie, a dzieci pozostawały w nim przykryte na drugim łóżku kocem⁴⁷. Sztajnmacher wynajmował mieszkanie również innym prostytutkom.

Rzeczywiście prostytutki Lubelszczyzny bez względu na narodowość, często żyły, jeśli nie w nędzy, to niewątpliwie w głębokim ubóstwie. Często były brudne, zaniedbane i zazwyczaj chore na syfilis (w Lublinie w 1924 – 113, 1925 – 117), tryper (102, 105) oraz na wrzód miękkki (6, 6)⁴⁸. Nie posiadamy danych dotyczących zachorowań prostitutek żydowskich, z wyjątkiem danych z roku 1925 z Chełma. W tymże roku lekarz miejski stwierdził dziewięć przypadków kiły oraz cztery „wiewioru” (rzeżączka) u dziewięciu prostytutek, wśród których było sześć Żydówek⁴⁹.

Imię i nazwisko prostytutki (ilość wizyt u lekarza)	Choroby
Bejla Jermus (dwa razy)	Kiła, wiewiór
Miller Marek* (jeden raz)	Kiła
Wanda Mucha (trzy razy)	Kiła (dwa razy), wiewiór
Maria Sendlak (dwa razy)	wiewiór (dwa razy)
Fajga Bidholcer (jeden raz)	Kiła
Zofia Stres (jeden raz)	Kiła
Rywka Mielnik (jeden raz)	wiewiór
Bejla Szylid (jeden raz)	Kiła
Fajga Szuchlermen (jeden raz)	Kiła

Źródło, APL o Ch. AMCh., Sygn. 665.

Żydowskie prostytutki, najczęściej działające jako nielegalne, w związku z tym omijające obowiązek leczenia chorować musiały znacznie częściej niż prostytutki legalne. Problemem niewątpliwie był język żydowski, w którym mówiła znaczna część żydowskich „cór Koryntu”. Lekarz pracujący w Urzędzie Sanitarno–Obyczajowym był Polakiem, który nie znał jidysz.

47 47 APL PSO w Lublinie, sygn. 2518. Tę samą informację podawał „Głos Lubelski” zmieniając jednak w swoim artykule ulicę z 1 Maja na Foksal 32: Głos Lubelski, nr 19 (1928), s. 5.

48 Tamże, sygn. 378.

49 APL o Ch. AMCh., Sygn. 665.

* Imię i nazwisko Miller Marek nie wskazuje jednoznacznie, że osoba ta mogła być kobietą. Być może jest to jedyny potwierdzony przypadek męskiej prostytucji na terenie województwa lubelskiego.

A i samemu urzędowi, który znajdował się w oplakany stanie, można było wiele zarzucić⁵⁰. Żydowskie prostytutki, przede wszystkim nielegalne zmuszone, więc były często korzystać z usług żydowskich lekarzy, na których zazwyczaj nie było ich stać. Tak stało się w przypadku Dwojry Mali Muszyńskiej, nielegalnej prostytutki, która by wykonać sobie badania, musiała skorzystać z usług prywatnego lekarza, gdzie okazało się, że zabrakło jej dwóch złotych⁵¹. Inaczej rzecz miała się w sytuacji, kiedy kobieta została złapana na nielegalnym uprawianiu nierządu. Wówczas bez względu na narodowość była doprowadzana, na podstawie wyroku sądowego do Urzędu, gdzie przechodziła badania. Los taki spotkał w kwietniu 1921 roku w Lublinie Chanę Migdał⁵². W grudniu 1926 r. do lekarza powiatowego w Chełmie doprowadzono siłą wraz z pięcioma polskimi prostytutkami Rywkę Melnik i Chomę Majer⁵³.

Nie tylko jednak w Urzędach Sanitarno–Obyczajowych Żydówki spotykały się z dosłownym nie zrozumieniem. Działalność Misji Dworcowych, choć chwalebna nie sprawdzała się w przypadku prostitutek żydowskich. Problem ten roztrząsany był na forum Komitetu do Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi, kiedy okazało się, że w Misji Dworcowej na Dworcu Głównym w Warszawie, znajduje się tylko jedna pracownica Żydówka, która może rozmawiać z żydowskimi kobietami. Szefowa Żydowskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet J. Silbermincowa przyznawała, że niewątpliwie sporadycznie udzielana jest pomoc Żydówkom, ale według niej koniecznym jest zatrudnienie, zwolnionej wówczas, delegatki Żydówki, która mogłaby się z podróżującymi porozumieć. Dodatkowo okazało się, że chrześcijańskie noclegownie nie chciały przyjmować Żydówek. Polscy członkowie Komitetu stwierdzili, w związku z tym, że „jakkolwiek z punktu widzenia chrześcijańskiego nie można odmówić Żydówkom pomocy, jednakże mieszanie osób obcego pochodzenia, wyznania i przyzwyczajzeń, może wywołać złe następstwa choćby tylko, że względu na to, iż Żydówki należące do narodowości, która prostytucji nie uważa za przestępstwo, mogą się okazać w wielu przypadkach agentkami handlarzy żywym towarem.”⁵⁴

Całą dyskusję podsumowano stwierdzeniem, że dziewczęta żydowskie są bardziej samodzielne i nie potrzebują takiej opieki jak chrześcijanki. Stwierdzenie to wydaje się być nieco na wyrost, w sytuacji, kiedy kobieta mówiąca wyłącznie w jidysz i wychowana w kulturze żydowskiej znalazła się w obcym jej środowisku mówiącej prawie wyłącznie po polsku klienteli dworca. Choć rzeczywiście nie wiele Żydówek zwracało się o pomoc. Wydaje się jednak, że przede wszystkim właśnie z powodu bariery językowej. Podobna sytuacja musiała mieć miejsce w Lublinie.

50 AAN MOP, sygn. 208, s. 1. W lokalu Urzędu, który mieścił się w nieodnawianych i brudnych pomieszczeniach kamienicy przy ulicy Rybnej 5 brakowało węgla, gazu (palono lampę naftową), a czynsz niepłacony był od 2 lat. Dotyczy 1924 r.

51 APL PSO w L, sygn. 422, s. 4.

52 APL KWPP w L, sygn. 389, s. 24.

53 APL KPPP w Ch., Sygn. 76, s. 184.

54 AAN MOP, sygn. 191, s. 24.

Szczególnie, że istniała tu społeczność żydowska bardzo głęboko osadzona w tradycji, a odsetek Żydów znających język polski był niewielki. Zresztą jak wynika z raportów lubelskiej Misji, ta obsłużywała przede wszystkim chrześcijanki. Żydowska prostytutka nie była zjawiskiem stosunkowo tak dużym jak w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Wilnie czy Białymstoku, gdzie istniały towarzystwa żydowskie pomagające Żydówkom. W Lublinie tego typu organizacji nie było. Żydówki pozostawały, więc, wyjąwszy niewielką pomoc gminy wyznaniowej, osamotnione i bez szans na pomoc.

W ogóle na Lubelszczyźnie prostytutki nawet chrześcijańskie niewiele miały miejsc gdzie mogły szukać pomocy. Na terenie województwa istniały tylko dwa takie ośrodki, pierwszy Dom Misyjny Zgromadzenia SS. Pasterek od Opatrzności Boskiej Przytułek dla moralnie upadłych dziewcząt w Wiktorynie, Lublin, ul. Lubartowska 85 /na 65 miejsc/ i drugi „Dom Pracy Dobrowolnej” dla kobiet zeszyłych na drogę nierządu w Białej Podlaskiej pozostający pod zarządem PCK Okręgu Podlaskiego /na 10 miejsc/⁵⁵.

Odrębnym problemem jest przestępczość wśród prostytutek. Prostytucja sama w sobie przestępstwem nie była, chyba, że nielegalna, ale nawet i to traktowane było jako wykroczenie. 4 Listopada 1930 r. podejrzana o uprawianie nielegalnej prostytutki Dwojra Mała Tuszyńska z Cegielmanow zamieszkała na ul. Grodzkiej 34 zeznawała: „Okolo trzech tygodni temu zostałam zatrzymana przez agentkę policji obyczajowej – osadzona w areszcie i oddana do szpitala – gdzie zostałam przez dwa tygodnie.”⁵⁶ Sprawę Tuszyńskiej prowadziła posterunkowy policji obyczajowej Ciszewska Helena. Na wniosek Ciszewskiej właśnie Tuszyńska została skierowana na przymusowe badania, które wykazały, że ta jest chora. Ciszewska zeznawała: „Nigdzie nie pracuje z rodzicami żyje stale w kłótni na tle utrzymania, widziana jest stale po całych dniach, późnych wieczorach na ulicach miasta w towarzystwie coraz to innych mężczyzn, zaczepiając ich do tego stopnia, że wielu z nich zwracało się do mnie z zapytaniem czy kobieta ta jest mi znana. Stwierdziłam też, że omawiana bywa w prywatnych mieszkaniach w celu nierządu.”⁵⁷ W wyniku donosu Dwojra dwukrotnie przebywała w szpitalu, gdzie za każdym razem, wykrywano u niej chorobę weneryczną. Konsekwencją tego, przy sprzeciwie zainteresowanej, było wciągnięcie Tuszyńskiej na listę oficjalnych prostytutek w dniu 24 października 1930 r.⁵⁸

Świeżo upieczona legalna prostytutka wniosła wówczas skargę do sądu, żądając cofnięcia wydanej decyzji. Rozpatrując wniosek Nadprokurator zwrócił się o uzasadnienie do organu wydającego wniosek, czyli do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Ten przesłał wówczas

55 Tamże, sygn. 249, s. 38, oraz APL Towarzystwo Dobroczynności w Lublinie (dalej TD w L.), Sygn. 179, s.

56 56 APL KWPP w L., sygn. 422, s. 2.

57 Tamże, s. 4.

58 Tamże.

uzasadnienie w brzmieniu: „[...] Komisja Sanitarno – Obyczajowa kwalifikując Dwojre Male Tuszyńską na listę prostytutek [...] [Podjął decyzję – M. R.] w myśl § 4 b. p. 12 „Regulaminu Komisji Sanitarno – Obyczajowych z dnia 5 maja 1923 wydanego przez MSW”, który mówi, że za uprawiających nierząd zawodowo uważa się kobietę, która utrzymuje z różnymi mężczyznami płatne stosunki płciowe stanowiące podstawę jej utrzymania, że Komisja Sanitarno–Obyczajowa wydaje w sprawie rejestrowania, oraz w myśl § VI p. a. b. d. „Instrukcji dla organów Policji Państwowej w przedmiocie wykonywania nadzoru nad osobami uprawiającymi nierząd zawodowo wydanej przez MSW dnia 21 marca 1923 i Ministra Zdrowia Publicznego, według której uprawianie nierządu staje się oczywistym, jeżeli kobieta zaczepia na ulicach mężczyzn w celu nierządu, przebywa w towarzystwie kobiet nierząd uprawiających, czerpie z tego środki utrzymania.”⁵⁹ W związku z tym wniosek Dwojry został odrzucony.

Inną sprawą, bez względu na rodzaj uprawianej prostytucji, były sytuacje, kiedy prostytutka łamała prawo. Z posiadanych informacji statystycznych nie możemy ustalić liczby łamiących prawo prostytutek żydowskich. Ogólną liczbę prostytutek łamiących prawo w województwie Lubelskim i poszczególnych miastach w latach 1924 – 1925 przedstawia tabela:

**Przestępczość wśród rejestrowanych prostytutek w województwie Lubelskim
i w wyszczególnionych miastach w latach 1924 – 1925**

Rodzaj przestępstwa	Województwo	Biała Podlaska	Chelm	Lublin		Zamość
Różne kradzieże	57	10	4	1924	1925	4
				7	5	
Zakłócanie spokoju publicznego i pijaństwo	753	123	20	207	251	7
Włóczęgostwo	44	5	16	3	2	1
Inne czyny występne	1065	81	6	317	568	-

APL KWPP w L., Sygn. 378.

Dane te dotyczą jednak tylko rejestrowanej prostytucji. Przestępczość wśród nielegalnych, bez względu na narodowość, jest niepoliczalna. Przeglądając akta policji czy sądów napotykamy pojedyncze przypadki przestępczości prostytutek. Zdecydowana większość przestępstw popełniana

⁵⁹ Tamże, s. 11.

jest przez Polki. Wynika to przede wszystkim z tego, że było ich więcej, a i ich zachowanie wydaje się być często bardziej wyzywające i bardziej brutalne.

Często słyszało się o polskich prostytutkach napadających na klientów, jak na przykład Antonina Leonowicz, która skradła 26 lutego 1939 r. Szyji Harchrandowi, wcześniej wraz z dwoma mężczyznami pobiwszy go do nieprzytomności, z pokoju w hotelu krakowskim przy ul. 1 Maja parę złotych⁶⁰. W lipcu 1926 r. dwie zatrzymane za opilstwo prostytutki Marjanna Postużyńska i znana w Chełmie Katarzyna Kozłowska zdemolowały chełmski posterunek⁶¹. Choć z pewnością nie było to regułą. Żydowskie prostytutki również łamały prawo. 3 stycznia 1933 roku Łaja Szkło zamieszkała w Chełmie przy ul. Katowskiej 13 zeznała, że do jej mieszkania przyszedł Jankiel Epszajn, który miał ją pobić, a następnie grożąc nożem zmusił do stosunku płciowego. Jak się okazało, w wyniku przeprowadzonego dochodzenia, Szkło zajmująca się potajmnym nierządem, fałszywie oskarżyła Epszajna. Na policji tłumaczyła się, że powodowała nią zemsta osobista.⁶²

Liczba żydowskich prostytutek w II Rzeczypospolitej wydaje się utrzymywać na tym samym poziomie. Wzrastał natomiast lawinowo udział polskich prostytutek. Na ulicach Lublina i innych miast prostytutki, w znacznej większości, bez względu na wyznanie, paradowały wspólnie nie robiąc sobie nic z różnic narodowościowych. Walka, jaką toczyły nie była walką narodowości, ale walką o klienta, uczęszczaną ulicę, walką o przetrwanie. Głód, choroby, nędza zbiera wśród nich takie samo żniwo. Dzielą ten sam wspólny los, napiętnowane, wyrzucone poza nawias normalnego, szarego życia. Często z góry skazane na przegraną w walce z losem.

Szcątkowe informacje nie pozwalają na pełniejsze poznanie życia żydowskich prostytutek w Lublinie i innych miastach Lubelszczyzny. Z pewnością ulica, która stawała się ich domem, wspólne przebywanie w domu publicznym, zależność od polskiego lub żydowskiego sutenera, powodowało, że żydowskie dziewczęta, szczególnie te pochodzące z tradycyjnych domów religijnych, poznawały świat chrześcijański, krocząc w ten sposób własną drogą asymilacji.

60 APL PSO w L., Sygn. 47.

61 APL KPPP w Ch., Sygn. 76.

62 APL PSO w L, Sygn. 470.